

SŁUŻĄC W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO

Wszystko co robią starsi zborów powinni robić dla Boga, z Bożej woli, dzięki Bożej woli i na Bożą chwałę. To wszystko przejdzie ostateczny sprawdzian ognia, który wykaże czy budowali oni ze złota, srebra czy szlachetnych kamieni (1Kor 3:12-15).

W drugim Liście do Koryntian, apostoł Paweł pisze, że nie można stać się sługą Nowego Przymierza, jeśli Bóg nas do tego nie powoła i odpowiednio nie wyposaży (2Kor 3:5-6). Jeżeli płynie przez nas prawdziwe Boże życie które błogosławi innych, to nigdy nie możemy przypisywać tego sobie, gdyż to nie my jesteśmy źródłem tego wszystkiego. Żaden przełożony, który jest wyposażony do służby przez Boga, nie będzie odbierał chwały za to co robi.

Gdybyś przyniósł ciasto które upiekł ktoś inny i poczęstował nim znajomych, to zapewne powiedziałbyś: "drodzy bracia, przyniosłem wspaniałe ciasto", ale nie będziesz z siebie dumny, ponieważ nie ty je upiekłeś. Rozdałeś tylko to, co przygotował ktoś inny. Gdybyś je sam upiekł, to mógłbyś być dumny z wykonania dobrej roboty, ale nigdy nie można odbierać pochwał za to, co zrobił ktoś inny?

Dzięki przykładowi z ciastem, można zobaczyć czy to co dajemy innym pochodzi od Boga, czy może jest naszym własnym dziełem. Czy jesteś dumny ze swej służby? Jeśli tak, to znaczy, że jest ona twoim własnym dziełem. W takim przypadku Bóg nie ma z nią nic wspólnego. Jeżeli to, co robisz jest dziełem Boga, to nie będziesz z tego dumny. Czy uczniowie Jezusa zbierali pochwały za chleb i ryby które rozdali tłumom? Nie. Nawet chłopiec, który oddał Jezusowi swoje drugie śniadanie nie mógł oczekiwać za to pochwały. Uczniowie rozdali tylko to, co przygotował Jezus.

Dziękujmy Bogu za to, że jesteśmy tylko dystrybutorami a nie producentami, gdyż możemy spokojnie spać. Produkcja wymaga dużego wkładu i wysiłku, a dystrybucja nie. Co prawda, można się czasami zmęczyć, lecz my nie odczuwamy tego zmęczenia, ponieważ Bóg daje nam siłę. Nie próbujmy zatem produkować niczego sami, gdyż na pewno nic wartościowego z tego nie wyjdzie.

Pamiętaj, że wszystko co próbujesz osiągnąć bez Ducha Świętego, będzie tylko ludzkie i nie będzie miało wiecznej wartości. Będąc uzdolnionym człowiekiem, można głosić kazania bez modlitwy, bez Bożego wsparcia i bez mocy Ducha Świętego, i dzięki temu nawet sporo uczynić. Ale pewnego dnia dostrzeżesz, że w oczach Boga to wszystko jest tylko sianem i słomą.

Gdy pewnego razu Jezus zganiał faryzeuszy, to Jego uczniowie przyszli z informacją, że faryzeusze są urażeni tym co powiedział. Jezus powiedział im, aby się nimi nie przejmowali, gdyż faryzeusze to ślepi przywódcy, którzy prowadzą ślepych ludzi, a „wszelka roślina, której nie zasadził Ojciec Niebiański, zostanie wykorzeniona” (Mat 15:12-14).

Jeśli głosisz Słowo Boże, czyli siejesz ziarno, a nie jest ono od Boga, to pewnego dnia będzie ono wyrwane. To co robimy pozostanie na wieczność tylko wtedy, jeśli wykonujemy to zgodnie z tym, czym obdarzył nas Duch Święty. Lecz jeśli nasza praca jest pozbawiona modlitwy, oparcia w Bogu, poczucia bezsilności, polegania na Nim oraz mocy Ducha Świętego, to wtedy z pewnością zostanie pewnego dnia wykorzeniona.

Jest wiele aspektów chrześcijańskiej pracy w których nie potrzeba mocy Ducha Świętego, a tylko pieniędzy i sprawnej administracji. Na przykład wiele pracy trzeba włożyć w organizację konferencji chrześcijańskiej. Trzeba wynająć salę, wysłać zaproszenia, wynająć pokoje dla gości, zadbać o wyżywienie itp. Jednak to wszystko może zrobić sprawny manager, który nawet nie musi być chrześcijaninem. Dlatego większość świeckich konferencji jest lepiej zorganizowana niż konferencje chrześcijańskie. Lecz sednem konferencji chrześcijańskiej jest posługa Słowem Bożym i ta część musi być namaszczona przez Ducha Świętego.

Nie chcę tutaj umniejszać konieczności czynienia odpowiednich kroków, aby coś dobrze zorganizować. One również są konieczne, aby konferencja odniosła swój cel. Ale pamiętaj, że wiecznym pozostaje tylko to, co zostało uczynione w mocy Ducha Świętego. Przyłóżmy więc duchową miarę do naszej służby i sprawdźmy, jaka jej część jest owocem naszego życia w Duchu Świętym, a jaka powstała dzięki ludzkim pomysłom. Jeśli będziemy szczerzy sami z sobą, to możemy być bardzo zaskoczeni odpowiedzią.

Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Dzisiaj ma jednak występuje problem z nauczycielami szkół biblijnych i liderami misji, którzy przekazują innym martwą wiedzę bez pomazania Ducha Świętego. Problem z takimi ludźmi mieli już apostołowie. I my również będziemy z nimi w konflikcie, ale tylko wtedy, kiedy będziemy podążali śladami Jezusa.

Osobiście wolę podążać za Jezusem i być w konflikcie z tymi ludźmi, niż w jakikolwiek sposób narażać się na Boże niezadowolenie. Jeżeli będzie to konieczne, to jestem gotowy na konflikt nawet z całym światem, jeżeli to zadowoli Boga.

„Bo gdybym ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusowym” (Gal 1:10)

Służmy zatem w bezsilnej zależności od Boga i w pragnieniu namaszczenia Duchem Świętym.

Zac Poonen